

Mule a "sprawa polska"?

W związku z kolejnym wyjazdem studyjnym do Brukseli (22-26 czerwca), na zaproszenie posła Janusza Zemke - grupa 52 osób z Polski miała możliwość - w nagrodę za swoją aktywność społeczną - zwiedzić siedzibę Parlamentu i zabytki miasta. Licznie zamieszczane w internecie zdjęcia uczestników sprawiły, że jeden z internautów wyraził swoje opinie na facebookowym profilu posła Janusza Zemke:

"No, bawcie się dalej, korzystajcie z życia! Wycieczki, restauracje, mule, srule, gęby roześmiane. A co ze "zdezubekizowanymi"? Panie Zemke, co słycać?

Panie Januszu, intencje ma Pan dobre, SZACUNEK! Ale skuteczność pana działań jest znikoma. Unijna machina urzędniczo-biurokratyczna "przeżuwa" naszą sprawę powolutku, dokładnie, zgodnie z unijnymi procedurami, zgodnie z wyznaczonymi terminami, każdy krok jest odnotowywany, precyzyjnie zapisywany. Sprawa jest w toku, unijny komisarz się zapoznaje, analizuje, ma wyciągnąć wnioski, które przedstawi na forum, potem sporządzony zostanie raport, który trafi do komisji, komisja wyznaczy termin rozpatrzenia, ...Zalecenia zostaną przedstawione państwu polskiemu... DO EWENTUALNEGO ROZPATRZENIA I UWZGLĘDNIENIA ALBO I NIE...

A pan NAGŁAŚNIA naszą sprawę, organizując wycieczki krajoznawcze. Znalazł Pan sobie sposób na zaspokajanie swego EGO. Dowartościowuje się Pan mając poczucie MISJI naprawy krzywdy ludzkiej. Podobnie działają wszelcy misjonarze i wolontariusze. Z poczuciem MISJI, zadowoleni . "Spełniają się". Pana wycieczki mnie zwyczajnie irytują, są pozornym działaniem "na rzecz".

Po co oszukujemy się nawzajem? Przecież oczywistym jest fakt, że my - zdezubekizowani, jesteśmy ofiarami poprzedniego systemu społ. gospodarczego, wystawionymi na ostrzał przez "przewodnią siłę narodu"- PZPR. Sprawa jest banalnie prosta: Kowal (PZPR) zawinił - Cygana (zdezubekizowanych) powiesili. Mówiąc krótko: elity polityczne RP genialnie załatwiły problem rozliczenia władz PRL z "komunizmu". To jest nasz, zdezubekizowanych, KONIEC! Proszę nie oszukiwać siebie i innych. Zna Pan już odpowiedź z "Brukselki" na m.in. pańskie działania informujące unijnych parlamentarzystów o represjach "dezubekizacyjnych". Nadal będzie Pan organizował wycieczki "nagłaśniające"?

Odpowiedź posła Janusza Zemke:

Szanowny Panie,

dziękuję za Pana komentarz. Pozwoli Pan, że nie odniosę się do złośliwości, jakie Pan w nim zawarł, gdyż nawykłem już do tego, że krytyce poddawane są głównie osoby, które chcą pomóc w rozwiązaniu konkretnego problemu. Ci którzy te problemy stwarzają, czyli - jak w przypadku Polski - obecna większość parlamentarna, pozostają z zasady na uboczu takich komentarzy.

Muszę się jednak odnieść do dwóch kwestii. Po pierwsze, nie organizuję wycieczek dla zabawy, ani też dla budowania czyjegós ego. Do Brukseli i do Strasburga, na organizowane przez siebie wyjazdy - zapraszam głównie laureatów konkursów wiedzy o Unii Europejskiej oraz osoby, które społecznie prowadzą kursy komputerowe dla seniorów i kursy j. angielskiego dla dzieci z biednych rodzin. Doceniam pracę tych osób i wydaje mi się, że w pełni zasługują one na życzliwe traktowanie, a nie uszczypliwość.

Po drugie, jak być może Pan zauważył - należę do nielicznych osób, wśród polskich polityków, które konsekwentnie bronią osób represjonowanych przez obecne władze. Przeważnie spotyka się to z ostrą krytyką i zarzutami, że bronię tzw. oprawców oraz donoszę na Polskę do instytucji europejskich.

Podstawowy problem polega na tym, że kwestie dotyczące świadczeń emerytalnych są regulowane przez **prawo krajowe** a nie normy unijne. Pomimo tego, staram się przebić z tezą, że - wprowadzając odpowiedzialność zbiorową w Polsce - naruszono **prawa człowieka**. Liczę na to, że ta teza się przebije, ale i tak na końcu zmiana obecnego skandalicznego prawa wymaga nowelizacji ustawy w **polskim** parlamencie, a nie w Parlamencie **Europejskim**.

Inną sprawą jest dochodzenie swoich racji przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Wielokrotnie deklarowałem, że mogę pomagać w przygotowywaniu takich indywidualnych wniosków, a na roboczo w tej kwestii utrzymuję kontakt z Federacją Stowarzyszeń Służb Mundurowych.

Rozumiejąc Pana rozgoryczenie, chcę Pana zapewnić, że nawet tak złośliwe i niesprawiedliwe oceny nie zniechęcą mnie do dalszej obrony osób represjonowanych w Polsce.

Janusz Zemke

Bruksela, 27 czerwca 2018 r.

Pan Europoseł Janusz Zemke

Mule a "sprawa polska"?

Przeczytałem w zakładce "Internauci piszą..." list *Mule a "sprawa polska"?*

Prawdopodobnie napisał go rozgoryczony, represjonowany mundurowy.

Pan jako jedyny z grupą europosłów SLD stara się jak może w granicach obowiązującego prawa, nagłośnić w Komisji Europejskiej i nie tylko, naszą krzywdę.

Dezubekizacja wiele złego poczyniła w naszych szeregach.

Można to zrozumieć, być rozgoryczonym, ale nie wolno być złośliwym i dezawuować Pańskich dokonań, chęci pomocy innym.

My represjonowani jesteśmy dumni z Pana i pańskiej działalności.

Szacunek, czapki z głów przed Panem. Życzymy wiele zdrowia

Tadeusz D z gronem represjonowanych (*dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke*)

PS Przysłowia są mądrością narodów. Niech wisienką na torcie Pańskiej działalności będzie przysłowie:

"Jeszcze się taki nie narodził co by wszystkim dogodził".

Przysłowie to pokazuje nam, że niezależnie od tego, jak będziemy się starać dogodzić każdemu z osobna, to i tak jest to nie możliwe do wykonania. Zawsze znajdzie się człowiek, który ma własne potrzeby, często odmienne od potrzeb innych ludzi.

Nikt nie jest w stanie zaspokoić różnych, nieraz sprzecznych oczekiwań, żądań ludzi, co przedkładam autorowi listu...

28 czerwca 2018 r.
